

O NIEPOKALANYM POCZĘCIU W ODNOWIONEJ TEOLOGII

Dyskusja panelowa

Ks. Teofil Siudy:

Rozpoczynając naszą dyskusję należy zauważyć, że kontekst antropologiczny minionych lat poprzednich wieków w rozważaniach nad Niepokalanim Poczęciem, można nawet mówić o rozważaniach zawężonych w niektórych przypadkach jedynie do kontekstu hamartiologicznego – grzech pierworodny i jego nieobecność w Dziewicy Maryi, jest bardziej poszerzany we współczesnej teologii. Odwołam się w tym momencie do zacytowanego na otwarcie sympozjum dokumentu Papieskiej Akademii Międzynarodowej Maryjnej o Niepokalanim Poczęciu, a także do opracowania współczesnego włoskiego teologa Michała Juliana Masciarelliego *Pius IX i Niepokalana*.

Najpierw, gdy idzie o dokument Akademii Maryjnej, który zrodził się w roku 2000, na ostatnim Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym w Rzymie. Jako sekcja polska tegoż kongresu, wnieśliśmy także nasz skromny wkład w ostateczny jego kształt, poprzez pewne korekty przygotowanego tekstu. Odnaleźć w nim można nowe punkty widzenia, albo inaczej nowe klucze do odczytywania prezentacji prawdy Niepokalanego Poczęcia. Pierwszy z nich, najbardziej obszerny i ogólny, to klucz trynitarny. Następnie, bardziej szczegółowe: chrystologiczny, soteriologiczny i paschalny oraz klucz pneumatologiczny, szczególnie wyakcentowany i klucz eklezjologiczny. To tylko nazwy, oczywiście nie będę tutaj bardziej szczegółowo odwoływał się do prezentacji każdego z nich. Sądzę, że to w naszej dyskusji jeszcze dojdzie do głosu.

Gdy zaś idzie o opracowanie wspomnianego włoskiego teologa, to w ostatniej części książki noszącej tytuł *Aktualizacja dogmatu Niepokalanego Poczęcia* omawia on dwie płaszczyzny aktualizacji: najpierw płaszczyznę eklezjologiczną, a następnie szeroko rozumianą płaszczyznę antropologiczną. Gdy idzie o tę pierwszą, to ukazuje on Niepokalaną najpierw jako typ świętego Kościoła, a potem jako zaproszenie Kościoła do świętości. Jest to bardzo istotne, zwłaszcza biorąc pod uwagę współczesne nauczanie Jana Pawła II (np. adhortacja *Novo millennio ineunte*) z jego charakterystycznym akcentowaniem powszechnego powołania do świętości. W odniesieniu do aktualizacji antropologicznej, wspomniany autor dokonuje bardzo charakterystycznego poszerzenia płaszczyzny refleksji i właściwych jej punktów odniesienia. Łatwo zauważyć, że w przeszłości antropologiczny kontekst rozważań o Niepokalanym Poczęciu był zdominowany przez optykę przywileju. Współczesna mariologia, jak wiadomo, na drodze recepcji Vaticanum II sukcesywnie odchodzi od tzw. mariologii przywilejów. Odnosi się to także do Niepokalanego Poczęcia. Ten bardzo poszerzony i jakby odnowiony antropologiczny kontekst refleksji, dotyczący tej maryjnej prawdy, wprowadza najpierw na *via creationis*: Niepokalana to Niewiasta pełna człowieczeństwa. Należy w Niej widzieć Niepokalaną Córę pierwszego Adama i Niepokalaną Matkę drugiego Adama. Druga droga refleksji dotyczącej Niepokalanego Poczęcia to *via redemptionis*. Tutaj z kolei widzimy Niewiastę pełną łaski, która stanowi arcydzieło Odkupiciela człowieka. To na tej drodze odsłania się misterium historiozbawczych relacji: Niepokalana – Bóg Ojciec, Niepokalana – Syn Boży i Niepokalana – Duch Święty. Z kolei droga trzecia – *via pulchritudinis* – tak bardzo akcentowana, zwłaszcza od pontyfikatu Pawła VI, ukazuje Niepokalaną jako Niewiastę pełną piękna, jako piękno Boże jaśniejące w obliczu ludzkim, obliczu najbardziej podobnym do oblicza Chrystusa. Wszyscy jesteśmy zapraszani nie tylko do kontemplacji tego piękna, lecz także do jego naśladowania. To bowiem, jak podkreśla tradycja wschodnia, właśnie to piękno odkupione zbawi świat.

Tak oto dostrzegamy dzisiaj cały szereg punktów odniesienia, w kontekście których poszczególni teologowie współcześni podejmują refleksję o Niepokalanej. Jest to niewątpliwe *novum* w refleksji nad Niepokalanym Poczęciem, które z pewnością może bardzo ubogacić tradycję refleksji nad tym misterium.

Po tym słowie wprowadzenia możemy rozpocząć naszą dyskusję panelową.

Emilio Cardenas SM:

Kim jest Adam, kim jest Ewa i jaki obraz Adama i Ewy należy do zachodniej tradycji? Dawniej Adam i Ewa byli w raju, Ewa popełniła grzech i namó-

wiła do niego Adama, co zburzyło ich relację względem Boga. Ona stała się źródłem nieszczęścia dla dwojga. Oczywiście, przeciwieństwem Ewy jest Niepokalana. To jest obraz zachodni.

Ale gdzie jest Ewa w ikonach wschodnich? Jest na obrazie *Anastasis*, w ikonie Zmartwychwstania. Jezus zstąpił do piekieł i tam, to jest wymiar paschalny, ściągnął Adama i Ewę do nieba. Ewa i Adam tam zostali odkupieni. To stało się źródłem naszej godności. Według wschodnich tradycji, człowiek może być dumny, że jest synem Adama i Ewy. Należy do odkupienia! Dlaczego na Wschodzie nie rozwijał się dogmat Niepokalanej? Chyba tam nie był tak potrzebny, bo Wschód posiada pozytywny obraz Adama i Ewy, którego my nie mamy, że jestem synem Adama i Ewy, bo już należę do odkupienia.

Ks. Teofil Siudy:

Rzeczywiście, chrześcijański Wschód ma niewątpliwie bardziej pozytywną antropologię. Sięgając do niej, także my, ludzie Zachodu możemy ubogacić nasze postrzeganie misterium Niepokalanego Poczęcia. Odkupione piękno, które zbawia świat, piękno łaski uosobione w Maryi.

Jan Pach OSPPE:

Dogmat Niepokalanego Poczęcia Maryi był przedstawiany w tradycji zachodniej raczej zawsze w świetle negatywnym. Mówiło się o *praeservatio*, co pozostało w samym sformułowaniu dogmatu, gdzie czytamy, że Maryja „została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego”, co stało się „mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga”. Nie ma natomiast mowy o szczególnym uświęceniu Maryi. Myślę, że jest to główny problem naszej teologii, która próbuje na nowo odczytać tę prawdę wiary i jeszcze jaśniej przybliżyć prawdę powszechnie wyznawaną, zwłaszcza przez Kościoły prawosławne.

W kontekście kazań koronacyjnych padło również nazwisko prymasa Wyszyńskiego. Myślę, że pan doktor chyba nie wszystkie kazania czytał, gdyż są jeszcze tysiące jego kazań niewydrukowanych. Prymas Wyszyński często mówi, co jest zaskakujące, o uświęceniu Maryi w chwili poczęcia, czym zbliża się do teologii prawosławnej. Dla niego Maryja jest „cała święta”. Znajdujemy kilka takich sformułowań, kiedy mówi on, że Maryja po grzechu pierworodnym, w wielkiej radzie Trójcy Świętej, została powołana do szczególnej misji. „Cała święta”, tak mówi zawsze prawosławie. Tam nie ma tego negatywnego aspektu „zachowania od”. Mowa jest raczej o uświęceniu człowieka. Jest to najbardziej obiecująca perspektywa patrzenia na Niepokalane Poczęcie jako

na początek nowego stworzenia. Myślę, że istnieje potrzeba odejścia od tego negatywnego patrzenia, „zachowania od” czegoś, od skalania grzechem. Istnieje potrzeba zobaczenia, że Bóg rozpoczyna nowe dzieło, w Jezusie Chrystusie oczywiście, ale Tą, która jest powołana do współpracy z Bogiem, jako tylko człowiek, jest Maryja. Tu mamy punkt zaczepienia, na który chyba warto zwrócić uwagę. W dosyć długich studiach nad Wyszyńskim zauważyłem, że mówi on o początku „nowego stworzenia” „Cała święta”, uświęcona, wybrana przez Boga, bez podkreślania o zachowaniu od czegoś negatywnego.

Ks. Teofil Siudy:

Może dopowiem do tego głosu, że owszem Maryja jest cała święta, ale na innym miejscu ksiądz prymas mówi – i to w kilku kazaniach, które też kiedyś studiowałem – że jednak bliższa nam jest Maryja jako Matka niż Niepokalana. Niepokalana jest mimo wszystko daleka. Początek nowego stworzenia, owszem, ale jakoś dziwnie daleki. Ciągłe prymas chyba myśli kategoriami mariologii przywilejów, a skoro przywilej to coś, co dotyczy tylko Jej. Owszem, tylko Jej dotyczy Niepokalane Poczęcie, niemniej ten przywilej, przynajmniej tak to odczytuję, za mało jest jakoś otwarty, ukierunkowany na nas jako nowe stworzenia, odkupionych. Mam taką świadomość z lektury niektórych kazań sługi Bożego.

Jan Pach OSPPE:

Dopowiem tylko, że jest kilka wypowiedzi Wyszyńskiego, w których mówi on, że my też jesteśmy niepokalani, podobnie jak Maryja, chociaż na innym poziomie.

Ks. Teofil Siudy:

Niewątpliwie jednak preferuje ksiądz Prymas tytuł Matki. Bliższa nam jest Maryja jako Matka, niż Niepokalana. To jest u niego zdecydowanie podkreślane.

Krzysztof Staniek:

Dziękuję o. Janowi za to dopowiedzenie. Jednak w kazaniach koronacyjnych prymasa Wyszyńskiego nie znajdujemy miejsc, w których określałby Maryję terminem „cała święta” Określenie „święta i niepokalana” znajduje się tylko w modlitwie przytoczonej w referacie, którą prymas zakończył kazanie w Wiślicy w roku 1966. W kazaniach koronacyjnych występują odniesienia do

Maryi w kontekście Zwiastowania do całej Tajemnicy Trójcy Świętej i w tych kazaniach Prymas mówił, że Maryja jest dziełem Trójcy Świętej, że Ona odślania obraz Boga Trójjedynego; są wypowiedzi prymasa, które wskazują na pewną zażyłość Maryi z Trójcą Świętą.

Odnosnie do spostrzeżenia o. Cardenasa, to zgadzam się, że w teologii wschodniej Adam i Ewa są obrazem ludzi odkupionych. W kazaniach koronacyjnych w występującej paraleli Adam i Ewa – Chrystus i Maryja, pierwsi rodzice są obrazem ludzi, którzy odeszli od Boga, skażeni grzechem, natomiast Maryja jest pierwszą odkupioną.

Krzysztof Kowalik SDB:

Zgadzam się, że na tradycji zachodniej zaciążyła myśl Augustyna, z której trudno się uwolnić do dziś. Myśl wschodnia jednak rozwijała się raczej w aspekcie pneumatologicznym. Chcąc odejść od jednostronnego, biologicznego i negatywnego tylko sposobu ujmowania prawdy o Niepokalanym Poczęciu, trzeba docenić relację Maryja – Duch Święty. Wydaje się, że aspekt pneumatologiczny, dominujący w tradycji wschodniej pomógłby w odkryciu i odślonięciu także innych aspektów, bez których ta wyjątkowa maryjna prawda wiary nie może być właściwie zrozumiana i poprawnie zinterpretowana; chodzi przede wszystkim o aspekty: soteriologiczny, chrystologiczny i eklezjologiczny. Aspekty teologiczne, o których była mowa we wstępie do naszej dyskusji, muszą zostać uwzględnione, jeżeli mamy mówić o Matce Bożej jako o Kimś, kto jest nam bardzo bliski. Jak Chrystusa stopniowo, poprzez umniejszanie Jego człowieczeństwa, poczęto odsuwać od nas, a my w miejsce Jego człowieczeństwa zaczęliśmy wprowadzać Maryję, tak też jednostronne ukazywanie Matki Bożej Niepokalanej, bez stosownych odniesień, może sprawić, że i Ona powoli się od nas oddali i będziemy zmuszeni szukać jeszcze innych pośredników, bliższych nam od oślepiającej swą chwałą Maryi. Niepokalane Poczęcie domaga się wreszcie szeroko pojętego kontekstu teologicznego.

Zygmunt Chmielarz OP:

Chciałbym powrócić w naszej dyskusji do treści dogmatu. Wiemy, że sformułowanie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny nastąpiło w 1854 roku za sprawą papieża Piusa IX, który ogłosił go w bulli *Ineffabilis Deus*. Moje pytanie dotyczy fragmentu papieskiej wypowiedzi, że Najświętsza Maryja Panna, od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga [...] została zachowana, nietknięta

od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego. Co znaczy „mocą szczególnej łaski”? Jak Pius IX rozumiał ową „szczególną łaskę” udzieloną Maryi? Czy we współczesnej polskiej teologii podejmowano próby opisanie specyfiki tej łaski Niepokalanej? W teologii opracowano dość dokładnie zagadnienie łaski zjednoczenia osobowego (unii hipostatycznej) Chrystusa. Na przykład, św. Tomasz z Akwinu w trzeciej części *Summary teologicznej* (1-15) mówił, że łaska zjednoczenia osobowego Chrystusa, która jest darem Boga, polegającym na zjednoczeniu z Osobą Boską, obejmuje całą ludzką Jego naturę, złożoną z duszy i ciała. I w tym znaczeniu mówimy, że pełnia Bóstwa zamieszkała w Chrystusie cielesnie, bo natura Boska zjednoczyła się nie tylko z duszą, lecz także z ciałem w Osobie Słowa. Także szczegółowo opracowane jest zagadnienie łaski uświęcającej, łask uczynkowych, sakramentalnych itd., udzielanych poszczególnym ludziom, zapodmiotowanych w istocie duszy człowieka.

Wydaje się, że owa „szczególna łaska” Maryi Niepokalanie Poczętej wskazuje na bardzo pozytywną wymowę dogmatycznego sformułowania, że Niepokalana nie tylko została zachowana od grzechu pierworodnego, ale przede wszystkim, że została obdarowana przez Chrystusa jako pierwsze nowe stworzenie wyjątkową łaską. Czy współcześni teologowie podejmują bardziej szczegółową refleksję: na czym polega wyjątkowość tej łaski Niepokalanego Poczęcia Maryi?

Krzysztof Kowalik SDB:

Nie spotkałem w literaturze teologicznej jakiegoś szczególniejszego namysłu nad zagadnieniem „szczególnej łaski”. Myślę, że ta definicja jest próbą ujęcia tej prawdy dogmatycznej, która kształtowała się na przestrzeni wieków i wiązała się przede wszystkim z tradycją zachodnią, żeby pokazać że mamy do czynienia z przywilejem, tzn. tylko Maryi została dana łaska wolności od grzechu pierworodnego. To jest właśnie typowy przejaw myślenia w kategorii przywilejów. Przytoczona definicja otwiera szeroką perspektywę, nazwijmy ją pozytywną. Trzeba zatem interpretować doktrynę o Niepokalanym Poczęciu w świetle współczesnej doktryny o łasce, która unika oddzielania Dawcy od daru. Mówimy o łasce Bożej w tym sensie, że Bóg jest Łaską, Jezus jest Łaską, Duch Święty jest Łaską. Mówiąc wprost, łaska jest „samoudzieleniem się” Trójjedynego Boga człowiekowi. Tu zawiera się właśnie ów pozytywny aspekt, który pozwala dojrzeć w prawdzie o Niepokalanym Poczęciu łaski wybrania, obdarowania, uświęcenia. Niemniej, nie zatrzymujemy się tylko na oczyszczaniu. Maryja została obdarowana łaską, ponieważ została wybrana;

Bóg sam się Jej udzielił i stąd to nawiązanie do o. Maksymiliana, który akcentował zamieszkiwanie Boga w Trójcy przez Ducha Świętego w człowieku.

Ks. Teofil Siudy:

Odsyłam do kolejnego sympozjum. Powyższe zagadnienie ma być jednym z głównych tematów refleksji, namysłu teologicznego na wrześniowym sympozjum w Bochni. Omawiane będą zagadnienia łaski i zbawczego działania Chrystusa wobec swojej Matki w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia.

Ks. Antoni Nadbrzeżny:

Chciałem nawiązać do współczesnych prób interpretacji Niepokalanego Poczęcia. W obecnym klimacie myślenia teologicznego wydaje się nawet czymś niestosownym przywoływanie mariologii przywilejów. Dlatego przyszła mi na myśl koncepcja, która mówi o konieczności tzw. „deprywatyzacji” przywilejów Maryi. Chodzi o to, żeby odkryć w przywilejach maryjnych wymiar bardziej uniwersalny. Moje pytanie brzmi: czy w kazaniach koronacyjnych kaznodzieje ograniczają się jedynie do ukazania wymiaru indywidualnego w historii Maryi, podkreślając głównie szczególny wybór i szczególne działanie, nazwijmy je wyjątkowym i niepowtarzalnym działaniem Boga w życiu Matki Chrystusa? A może jednak takie fakty, jak Niepokalane Poczęcie, Wniebowzięcie oraz Dziewictwo Maryi zostały gdzieś zaprezentowane w perspektywie bardziej uniwersalnej? A więc inaczej jeszcze formułując pytanie: czy wybór Maryi oraz Jej Niepokalane Poczęcie mieści się w ramach jakiegoś bardziej ogólnego wyboru, powołania wszystkich do stanu niepokalaności?

Drugie pytanie brzmi: czy pojawiły się próby bardziej dynamicznej interpretacji Niepokalanego Poczęcia, nawet w pewnym sensie procesualnej, gdyż współczesnemu człowiekowi, który zdecydowanie odchodzi od myślenia metafizycznego, a bardziej skłania się ku fenomenologii, trudno jest przyjąć tezę, że Niepokalane Poczęcie jest jednorazowym, „zamkniętym” wydarzeniem i zrealizowaną już w całości doskonałością Maryi? Osobiście bardziej przekonują mnie stwierdzenia, że Niepokalane Poczęcie jest pewnym procesem i to zapoczątkowanym w fakcie stworzenia Maryi. Proces ten osiąga swój pełny sens dopiero we Wniebowzięciu, a więc zaryzykowałbym stwierdzenie, że pełnia świętości Maryi, to jest pełnia człowieczeństwa na wzór Chrystusa. Nie realizuje się w samym fakcie stworzenia Maryi, nawet pełnia człowieczeństwa Maryi nie realizuje się w ramach Jej ziemskiego życia. Eschatologiczna pełnia człowieczeństwa Maryi dokonuje się dopiero w akcie Wniebowzięcia, a więc

przebóstwienia Maryi i totalnego Jej upodobnienia do Chrystusa. Taka interpretacja Niepokalanego Poczęcia wydaje mi się bardziej przychylna współczesnej mentalności, bowiem lepiej oddaje prawdę, że człowiek może istotnie współpracować z darem łaski Bożej, rozwijając swoją świętość ku pełni w Chrystusie. Niepokalane Poczęcie widziałbym tutaj jako pewien egzystencjał nadprzyrodzony dany przez Boga Maryi, który dla swej aktualizacji wymaga stałej współpracy ze strony Matki Odkupiciela. Niepokalane Poczęcie nie może być rozumiane jako automatyczne uświęcenie Maryi. W kontekście mojej wypowiedzi chciałbym jeszcze zapytać: czy tego typu wątki przenikają do współczesnej mariologii i czy są one obecne w mariologii polskiej?

Krzysztof Staniek:

Jak już powiedziałem, nauczanie o Maryi Niepokalanej nie zajmuje dużo miejsca w kazaniach koronacyjnych, nie były one podatnym gruntem do nauczania o Maryi Niepokalanej, i dlatego kaznodzieje ograniczali się do krótkiego stwierdzenia faktu tej szczególnej łaski, jaką otrzymała Maryja. Nie może zatem być mowy o jakiejś szerszej nauce o Niepokalanym Poczęciu w kazaniach koronacyjnych. Jeśli chodzi o Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie to jedynie abp Tokarczuk w swoich dwóch kazaniach widział Wniebowzięcie jako konsekwencję Niepokalanego Poczęcia. Wniebowzięcie jest ukoronowaniem tej szczególnej łaski, jaką otrzymała Maryja przez Niepokalane Poczęcie. U abpa Tokarczuka to nauczanie o Niepokalanym Poczęciu jest najbardziej rozwinięte spośród wszystkich kaznodziejów koronacyjnych. U pozostałych są to krótkie stwierdzenia, które przytoczyłem.

Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv:

Dwa słowa. Pierwsze do ks. przewodniczącego Siudego. Rzeczywiście, jeśli szukamy odnowionej teologii Niepokalanego Poczęcia pragniemy, by nasze rozważanie tego misterium dokonywało się w szerszym kontekście. Padły konkretne propozycje: w kontekście soteriologii, eklezjologii, chrystologii i pneumatologii. Dodałbym jeszcze: w kontekście antropologii relacyjnej. Człowieka bowiem budują relacje. Nie tylko one, ale w znacznej mierze one. „Powiedz mi, jakie są twoje relacje do Pana Boga, do matki, do ojca, do twoich nauczycieli, do sąsiadów, do społeczeństwa, a ja ci powiem kim jesteś” Relacje budują człowieka. Można więc i prawdopodobnie należy rozważać również misterium Niepokalanego Poczęcia w kontekście relacji Matki Bożej do Osób Trójcy Świętej, co czynił o. Maksymilian; chociaż trzeba by to do-

kładniej przebadać, oczywistym bowiem jest, że w kontekście relacji do poszczególnych Osób Trójcy Przenajświętszej o. Kolbe rozważał misterium Bożego Macierzyństwa, czy jednak rozważał w taki sam sposób Niepokalane Poczęcie? Prawdopodobnie niesie to szansę pozytywnego zinterpretowania dogmatu o Niepokalany Poczęciu.

Jeszcze słowo odnośnie do kluczy i kontekstu. Koniecznie trzeba wykorzystać *Wspólną Deklarację o usprawiedliwieniu* (Augsburg, 30 października 1999), w której katolicy wspólnie z luteranami przyjmują usprawiedliwienie z samej łaski (*sola gratia*), ze względu na Chrystusa (*propter Christum*) i darmo (*gratis*), dla interpretacji dogmatu o Niepokalany Poczęciu. Otrzymaliśmy nową teologiczną perspektywę, obiecującą, ekumeniczną... Czy właśnie Niepokalane Poczęcie nie jest najcudowniejszą eksplikacją i egzemplifikacją prawdy, że usprawiedliwienia dostępujemy darmo, tylko z łaski i ze względu na Chrystusa? W moim najgłębszym przekonaniu, nie znajdziemy bardziej przekonującego zobrazowania tej soteriologicznej prawdy. Żadną miarą Niepokalana nie mogła sobie wysłużyć Niepokalanego Poczęcia, skoro chodzi o pierwszą chwilę zaistnienia. Tutaj w pełni i całkowicie zajaśniała łaska i tylko łaska – *sola gratia*.

Słowo do wypowiedzi Zachariasza. Wydarzyło się to mniej więcej trzydzieści lat temu. Byłem w Rzymie na Papieskim Fakultecie *Marianum*, gdzie o. Giuseppe Besutti, bibliotekarz wydziału i autor światowej biografii mariologicznej, oprowadzał mnie po swoim królestwie. Zaprowadził też do czytelnicy. „Mój Cicerone” zwrócił uwagę przede wszystkim na górną półkę regału stojącego tuż przy wejściu, po prawej ręce. Nie trudno bało zauważyć, że to jakieś starocie. Okazało się, że to książki polskie. Najprawdopodobniej te, o których mówiłeś, Zachariaszu. Besutti wyjaśniał, że na początku XX wieku biskup (taki a taki... dzisiaj dowiedziałem się, że Bilczewski) przysłał papieżowi kilkadziesiąt pozycji polskiej mariologii, żeby je w Rzymie widzieli, żeby je mieli, żeby dotknęli i przekonali się, że my, Polacy istniejemy, że coś z mariologii wiemy, że także piszemy. Ale papież nie bardzo wiedział, co z tym zrobić; ostatecznie przekazał je do *Marianum*, a tam nie skryto ich w magazynach, ale wystawiono w czytelnicy, aczkolwiek na samej górze. W związku z tym moje prywatne pełne przekonania orędy do przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Mariologicznego i do kierownika Katedry Mariologii: Musimy dbać, żeby nasze książki miały streszczenie w języku obcym, i karta tytułowa niech będzie nie tylko w języku polskim, i spis rzeczy musi być przynajmniej dwujęzyczny. Dzięki temu ludzie z Zachodu nieznający naszego „chińskiego” języka otrzy-

mają możliwość wstępnego wglądu w treść naszych pozycji. Z tego nie możemy się dyspensować.

Wróciła ze Światowej Rady Kościołów nasza absolwentka, Iga Czaczkowska-Leśniewska. Penetrowała archiwum Światowej Rady Kościołów. Z pełnym zaufaniem otworzyli jej przed uczoną z Lublina. Z zainteresowaniem „rzuciła się” do katalogu, by szukać Polski w zbiorach nad Lemanem. Szukała przede wszystkim swoich profesorów. Rozmawiała również z bibliotekarzem, pytała o jego zdanie na temat obecności naszej literatury ekumenicznej. Bibliotekarz zapewnił, że mają trochę naszych pozycji i starannie je katalogują, ale ludzie z Zachodu szukają jakiegokolwiek wizerunku napisanego w ich języku. Przynajmniej krótkie streszczenie! Przynajmniej spis rzeczy! Często są dobre książki, grube książki, a nie mają nawet tych zasadniczych elementów w języku obcym. Wtedy bibliotekarz na fiszce pisze (oczywiście nie po polsku), że wszystko po polsku i nikt tego nie wypożycza.

Student z III roku:

Chciałbym zapytać o samoświadomość Maryi. Teologowie fundamentaliści mówią, że Jezus Chrystus miał tę świadomość. Czy w przypadku Maryi było podobnie? Czy Ona miała od początku świadomość, że jest wybrana, że jest Niepokalanie Poczęta, że jest szczególnie obdarowana? Czy to należy łączyć z *fiat*, czy z jakimś innym może momentem?

Ks. Teofil Siudy:

Można w tym miejscu odnieść się do Maryjnego *Magnificat*. Jednak specjalistą od hymnu *Magnificat*, i to nie tylko „w wydaniu” Marcina Lutera, jest kierownik tutejszej Katedry Mariologii KUL.

Krzysztof Kowalik SDB:

Wydaje się, że pozostajemy tu w sferze pewnych spekulacji. W tekstach biblijnych można odnaleźć miejsca (np. u św. Marka), kiedy Maryja przychodzi ze swoją rodziną (bracia i siostry Jezusa) chcąc odwołać Jezusa. Pojawiała się we wczesnym okresie wątpliwość co do roli Jezusa. Podejrzewano, że jest pod działaniem złego ducha. Wobec powyższego Maryja też nie musiała mieć tej świadomości od samego początku. *Fiat* na pewno jest zgodą na pełne tajemnicy Boże działanie w Niej, więc na pewno musiała wraść w tej świadomości spokojnie, powoli. Moglibyśmy zbyt łatwo odmówić Maryi owej niezwyklej, ale przecież wyrażającej solidarność z nami, pielgrzymki wiary. Co więcej, wiemy przecież, że Jezus również wraść w świadomości swojej misji. Ona

aż po krzyż idzie za swoim Synem. Ona jest wszędzie tam, gdzie dzieje się coś decydującego dla naszego zbawienia i nie uczestniczy w nich za sprawą jakiegось przymusu zewnętrznego. To jest Jej droga wzrastania przy Nim, droga Jej formacji. Nie bałbym się takiego myślenia, które za przedmiot obierałoby sobie współwzrastanie i współdojrzewanie Maryi i Jej Syna. Przecież niedostępne jest naszemu poznaniu to wszystko, co przez wszystkie lata współprzebywania mieli sobie oboje do powiedzenia i co sobie rzeczywiście powiedzieli. Może to być przedmiot niezwykle owocnych rozmyślań, niemniej nie zapuszczałbym się w gąszcz domysłów, co Maryja wiedziała na swój temat, a czego nie.

Jan Pach OSSPE:

Nie zgodziłbym się z taką interpretacją przekazu ewangelisty Marka o spotkaniu Maryi z Jezusem u początku Jego nauczania. Nie wydaje mi się najbardziej słusznym podejrzewanie Maryi, że również Ona zważyła w Syna. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* mówi bardzo wyraźnie o zesłaniu Ducha Świętego podczas Zwiastowania. Zaś zesłanie Ducha Świętego w Wieczerniku jest przypieczętowaniem całej drogi wiary Maryi. Chyba tekst św. Marka, widziany w kontekście wszystkich Ewangelii, nie może być tak interpretowany, że Maryja jest Uczennicą i Matką, która w tym momencie wątpi w Jezusa. Bardziej patrzyłbym na tę scenę w perspektywie Zesłania Ducha Świętego w Zwiastowaniu, w perspektywie Jej drogi wiary. Ona kroczyła drogą wiary i dojrzewała, gdyż ewangelista nie boi się powiedzieć po odnalezieniu Jezusa, że nie zrozumieli tego Jego rodzice, ale Matka Jego „zachowywała te słowa i rozważała je w swoim sercu” (por. Łk 2, 50-51). Maryja dorasta w wierze przez trzydzieści lat wspólnego życia z Jezusem w Nazarecie, ale w momencie Jego wyjścia z Nazaretu już jest Tą, która jest pierwszą Uczennicą wiary i Matką wiary. Ona ciągle uczy się Jezusa. Szczytem zaś jest Kalwaria, gdzie staje jako Matka wiary rodzącego się Kościoła.

Emilio Cardenas SM:

Pytanie czy Maryja była świadoma nie jest stawiane na próżno: W języku apokaliptycznym jest inaczej, bo Jezus mówi: „Ja jestem Alfa i Omega” i także w objawieniu Maryi w Lourdes słyszymy: „Jestem Niepokalane Poczęcie” To nie jest świadomość psychologiczna, ale to jest język apokaliptyczny. To obrazowo ukazuje bardzo głęboką prawdę. Nawet to wezwanie: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”, żeby je zrozumieć potrzebna jest pewna interpretacja. To jest to język apokaliptyczny. I co to znaczy?

Ks. Leopold Kotwicki:

Fascynuje mnie ten moment, w którym Bóg zapowiedział Niewiastę, która będzie służyć dziełu rozpoczętemu przez Boga w stworzeniu. Kiedy Pismo Święte mówi o stworzeniu podkreśla, że Bóg stworzył i wszystko, co stworzył było dobre, czyli wszystko było pozytywne, ustawione w ładzie. A gdzie w ładzie jest element negatywny, który popsuł to dobro stworzone przez Boga? Bóg zapowiedział Maryję Niepokalanie Poczętą. Wszystko, co zaczęło istnieć po grzechu pierworodnym było negatywnie ustawione w stosunku do Boga, bo było naznaczone grzechem. Maryja jest Niepokalanie Poczętą. Ona pozytywnie przedstawia się Bogu jako Ta, która ma w sobie pełen ład stworzenia Bożego. I wtedy właśnie to dzieło stworzenia zrealizowane w Maryi jest dla nas punktem wyjściowym do naszego odwołania się do Maryi. Św. Ludwik Grignion de Montfort, św. Maksymilian mówili, by oddać się w niewolę miłości Maryi, przywracać w sobie ten ład, który jest w Maryi (pełnia człowieczeństwa), według tego planu Bożego, jaki był pierwotnie przy stworzeniu świata. Dlatego myślę, że np. św. Ludwik Grignion de Montfort i św. Maksymilian, mimo różnicy czasu, współdziałali ze sobą w takim przywracaniu w człowieku ładu Bożego, który mamy zupełnie zrealizowany w Maryi Niepokalanie Poczętej. Oni obydwaj, mimo różnicy czasu, współdziałali ze sobą w przedstawieniu Maryi jako pełnego dzieła Oblubieńca Bożego.

Krzysztof Kowalik SDB:

Zawsze rodzi się wątpliwość, że taki sposób prezentacji Matki Bożej jest zbyt autonomiczny. Maryja jako istota człowieczeństwa, jako pełny człowiek itd. Tymczasem to Chrystus jest naszym Pośrednikiem. On jest naszym Zbawicielem. On jest w pełni człowiekiem, w pełni Bogiem; z tej pełni także my czerpiemy. Maryja jest wspaniałym dziełem Boga, ale zawsze będzie to wspaniałość płynąca z Bożej łaski, która została Jej udzielona. Nasza pochwała Maryi nie kieruje się do Niej wprost, jest pochwałą dzieł, które Bóg w Niej i przez Nią uczynił; jest ostatecznie pochwałą Boga samego. Bliska jest mi myśl Lutra, który wytrwale wzywał do roztropnego zachowywania tych proporcji. W tym tylko sensie Maryja okazuje się znakiem nadziei i owocem skuteczności Bożej łaski. Całą ideę naśladowania, zasadę wzorczości Maryi lekceważymy, kiedy bez zastrzeżeń opowiadamy o Maryi posługując się językiem, który w pierwszej kolejności stosuje się do misterium Chrystusa. Jest to język chrystologiczny przeniesiony niejako mechanicznie do mariologii, gdzie Maryję usiłuje się przedstawiać za pomocą bliźniaczych kategorii. Zawsze trzeba uwzględniać pierwszeństwo Chrystusa (*propter Christum*).

Ks. Teofil Siudy:

Ta dyskusja otworzyła nas, jak sądzę, na to *novum*, które jest potrzebne w spojrzeniu na prawdę o Niepokalanym Poczęciu i które dochodzi najpierw do głosu w magisterium Kościoła: w nauczaniu Vaticanum II, a zwłaszcza w myśli Jana Pawła II (encyklika *Redemptoris Mater*, katechezy maryjne). Tematy poszerzające refleksję o Niepokalanym Poczęciu, czy wyprowadzające ją z jakiejś izolacji i wprowadzające w inne konteksty są już obecne w nauczaniu Kościoła dzisiaj. A skoro są w nauczaniu Kościoła, to są też obecne, jakkolwiek nie mamy czasu, żeby wejść w szczegóły, w prezentacji współczesnych teologów. Z pewnością rodzi się potrzeba jakiegoś innego sympozjum, które zaprezentowałyby te nowe ujęcia.